KWARTALNIK. PAŹDZIERNIK 1938. NUMER 4.



GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

OD REDAKCJI!

Jak w roku ubiegłym tak i nadal wydawać będziemy nasze pisemko Komisariatu: „Głos Ziemi Świętej“ 4 razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzić będzie numer „Głosu Ziemi Św.“: pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu, trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukować będziemy „Głos Ziemi Świętej“ u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armii Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św.“ i „Grób Chrystusa“. Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na „Ziemię św.“ ze serca składamy „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu“ jak również nowych Członków Armii Krzyża świętego.

O. Anatol Pytlik

Generalny Komisarz Ziemi św. na Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

Uwaga! Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodji Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte“.

MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyśćcowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

Druk wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. **Katowice** 6. Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.

Święty Franciszek z Asyżu
Czciciel Przenajświętszej Eucharystii.

Żyło w Asyżu chłopię, uczęszczało z ojcem na wielki jarmark w Botzen. Tam codziennie od najwcześniejszego poranku, udawało się do kościoła, prosząc gorąco o łaskę służenia do Mszy świętej; a chłopczyna czynił to z taką anielską pobożnością, że wszyscy obecni zbudowani byli.

Tym dzieckiem był święty Franciszek z Asyżu. Po długich latach, kiedy Kościół święty wyniósł małego ministranta do rzędu Świętych, mieszkańcy Botzen zachowali po nim, jak najcenniejszą relikwię, dzwonek, który mu służył przy ołtarzu, nazywając go dzwonkiem świętego Franciszka.

Ten pobożny ministrant nie został jednak nigdy kapłanem. Miał on jednego razu widzenie, w którym ujrzał Anioła, trzymającego kryształowe naczynie, napełnione przejrzystym płynem i mówiącego: „Franciszku, taką powinna być czystość kapłana, przystępującego do ołtarza". Franciszek tak został przeniknięty bojaźnią, że nie mógł się zdecydować przyjąć sakramentu kapłaństwa. Wyświęcony na diakona przez papieża Innocentego III, zachował przez całe życie to jedyne święcenie. Całą jego rozkoszą było, pełnić służbę prostego akolity. Zapewne ze zdumieniem ziemskiego Serafina, adorującego swego Zbawiciela w czasie podniesienia i modlącego się tymi słowy: „Ojcze Nebieski! Panie mój i Boże, racz wejrzeć na Oblicze Twojego Syna i zmiłuj się nade mną i nad wszystkimi grzesznikami, za których Twój Syn najmilszy raczył umrzeć i pozostać z nami w tym Sakramencie Ołtarza dla naszego zbawienia i dla naszej pociechy". Jakąż nadziemską pięknością jaśniał w tej chwili, kiedy się zbliżał do Komunii świętej, mając ręce złożone i boso, przez uszanowanie dla tak wielkiej tajemnicy. Dla wszystkich tam obecnych, był to budujący widok, a każdy z nich uczuwał w sobie żywszą pobożność.

Po przyjęciu zaś Boga do serca, Franciszek usuwał się na samotne miejsce, dla dziękczynienia, które się kończyło zachwytem; Eucharystia była niebem w jego sercu, nie mógł się dosyć nasycić wpatrywaniem się w Niebieskiego Gościa w tabernakulum.

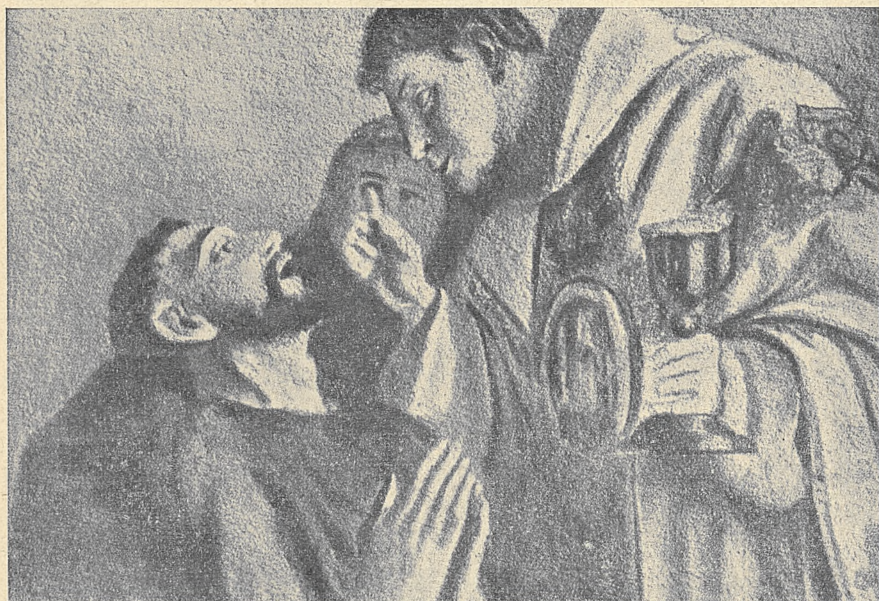
Pewien człowiek świecki, jeden z jego przyjaciół, nie mogąc zrozumieć takiej łaski, zapytał się go pewnego dnia: „Ojcze, proszę Cię, powiedz mi co czynisz w tych długich godzinach u stóp Najświętszego Sakramentu?“ — „Synu mój, — odpowiedział Święty — zapytam i ja ciebie, co czyni ubogi, przy drzwiach bogatego, chory przed lekarzem, człowiek spragniony przed najczystszym źródłem? To co oni zrobią, to i ja czynię przed Bogiem moim w Eucharystii: wielbię Go, modlę się i kocham Go“.

„Wielbię, modlę się i kocham“ — oto niejako streszczenie całej istoty świętego Franciszka. Franciszek z Asyżu czytywał często Ewangelię świętego Jana, wiernego świadka Eucharystii. Klęcząc u stóp ołtarza, przepędzał tak całe godziny na kontemplacji niezmierzonej miłości Boga. Po tych godzinach zachwytu, przebiegał ulice Asyżu wołając: „Kochajcież Jezusa!“ Tam to odnawiał swe postanowienia, że pragnie jedynie samego Boga i powtarzał zawsze swoją dewizę: „Bóg mój i wszystko moje!“

W tych nawiedzeniach Boskiego Więźnia naszych ołtarzy, ułożył on tę modlitwę, prawdziwy zachwyt miłości dla Serca Pana Jezusa: „Jezu mój, przeniknij duszę moją, słodkim a mocnym płomieniem Twej miłości i daj, abym Cię kochał dla Twojej miłości, który raczyłeś umrzeć dla mojej miłości!“ Franciszek, mając dla Najświętszego Sakramentu cześć, pełną niewymownego zachwytu i łez radosnych, był także przeniknięty największym poszanowaniem dla kapłanów.

„Kapłani, — mawiał on, — powinni być otoczeni czcią szczególną, bo ich godność jest wyższa nad wszystkie godności tego świata. To duchowni ojcowie chrześcijan, oni są duchem i życiem świata. Co do mnie, gdybym spotkał Anioła i kapłana, skłoniłbym się najpierw kapłanowi, bo Bóg powierzył kapłanom władzę, której nie udzielił Aniołom“. Tak czcząc godność kapłanów, całował im ręce, a nawet ziemię, po której stąpali. Posłuchajmy słów, którymi przemawiał do swoich synów wyświęconych: „Jeżeli Błogosławiona Dziewica Maryja zasługuje na cześć szczególną dlatego, że w łonie swym nosiła Zbawiciela świata, jeżeli święty Jan Chrzciciel zbliżył się ze drżeniem, gdy miał polać wodą z Jordanu głowę Mesjasza, jeżeli czcimy Grób święty, w którym przez trzy dni spoczywało ciało Zbawcy, to jak czyste mają być ręce, na których wciela się Bóg Eucharystyczny, Bóg Zwycięzca śmierci, przed którym Aniołowie

skrzydłami zakrywają swe oblicze. Rozważcie, kapłani, wzniosłość waszego powołania i bądźcie świętymi, bo Ofiara, którą spełniacie, jest święta". Będąc już bliskim śmierci, Franciszek dawał także polecenia, dotyczące uszanowania należytego naszym świątyniom. „Pan nasz, — mowi on, — dał mi tak żywą wiarę, w Swoją obecność rzeczywistą, że wielbiłem Go mówiąc: Wielbimy Cię, tutaj i we wszystkich kościołach na całym świecie i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż Twój święty odkupił świat!"



Święty Franciszek przyjmuje Komunię świętą.

Jest to ta sama modlitwa, którą jego Dzieci i teraz odmawiają, wchodząc do kościoła, aby uczcić Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie. Dodawał jeszcze: „Chcę, aby Najświętsza Tajemnica Ciała i Krwi Pańskiej, była ponad wszystko wielbiona i czczona i aby Najświętszy Sakrament był umieszczony w najcenniejszych naczyniach świętych". Święty Franciszek zawsze miał o tym staranie. Smutek go ogarniał, gdy widział Jezusa-Hostię, w ubogich i ogołoconych ze wszystkiego kościółkach. Stąd gorliwość jego, aby porządkować własnymi rękoma świątynie Pańskie. Zamiatał i oczyszczał kościoły wiejskie i sam wypiekał opłatki w żelazkach artystycznie zrobionych do ubo-

gich kościołów a równocześnie święta Klara donosiła mu korporałów, burs jedwabnych, które rozdawała kapłanom dla biednych kościołów. Zali nie od świętego Franciszka pochodzi dzieło, które się nazywa: „Dziełem utrzymywania kościołów?“ Mawiał on: „To zupełnie dosyć, żeśmy raz adorowali Pana Naszego w stajence. Odkąd przebywa w świątyniach, powinniśmy się starać, dać Mu zapomnieć to Jego ubóstwo i ukazać przez wspaniałość obrzędów, że On jest niewymowną światłością, którą tylko ukrywa przed naszym wzrokiem w cyboriach.

Trzebaby przepisać cały list, który napisał do Braci swego Zakonu, w którym się przebija jego miłość i cześć dla tajemnicy eucharystycznej. „Słuchajcie i zważcie dobrze, pisze, że Pan nasz Bóg, przychodzi do nas jak do swoich dzieci, dlatego błagam was z miłością, całując nogi wasze, abyście się zachowywali z całym uszanowaniem i czcią wobec Ciała i Krwi Pana naszego.

Pod tym względem, serce Franciszka pałało gorącą i nieustającą miłością i gorliwością iście apostolską. Duch Boży objawił mu, o co najbardziej chodzi Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa, w czci Przenajświętszego Sakramentu, to też zadaniem całego jego życia było, dać poznać ukryte skarby w Eucharystii i rozpowszechnić cześć i miłość ku tej najsłodszej tajemnicy. Stąd pochodziła ta rzewna i naiwna pobożność jego, która go pobudziła do napisania listu, czyli encykliki do wszystkich ludzi, aby ich nawoływać do oddania czci, chwały i błogosławieństwa Bogu, ukrytemu w Eucharystii; tam wyrywają się z jego duszy słowa najczulszej miłości dla Sakramentu Ołtarza.

Czyż nie stamtąd powstały rozmaite nabożeństwa, jako hołd dla Najświętszej Eucharystii: błogosławieństwa, adoracje, wystawienia itp. Jeden z synów świętego Franciszka, Józef de Ferna, ustanowił Czterdziestogodzinne nabożeństwo, dziś tak rozpowszechnione, a które się odprawiło pierwszy raz w katedrze Mediolańskiej.

Także i Ojcu Mikołajowi Gilbert, jak to potwierdza bulla papieża Aleksandra VI, przypisuje się założenie pierwszego bractwa Najświętszego Sakramentu. Wierni naukom Ojca swojego, synowie świętego Franciszka, okazywali zawsze szczególną miłość Najświętszemu Sakramentowi Ołtarza i pracowali często nad rozszerzeniem czci Jego.





Wielu z nich broniło dogmatu, obecności rzeczywistej Pana Jezusa przeciwko heretykom. Inni mieli szczęście, wiarę w tę tajemnicę, krwią swą przypieczętować. Ta wiara, ta miłość, którą płonęło serce świętego Franciszka dla Najświętszej Eucharystii i co go uczyniło tak porywającym w oczach przyszłych pokoleń, wyryły się głęboko w duszy jego syna, świętego Bonawentury.

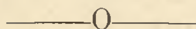
Święty Bonawentura, chwała i ozdoba Zakonu Franciszkańskiego, nazywany jest Doktorem Serafickim, z powodu głębokiej znajomości rzeczy Bożych. Kiedy papież Urban III ustanowił uroczyste święto Bożego Ciała, chciał aby oficjum ku czci Najświętszego Sakramentu było napisane przez dwuch największych geniuszów trzynastego wieku: świętego Tomasza z Akwinu i świętego Bonawentury. Obydwaj wzięli się do dzieła i przedstawili prace swoje Ojcu Świętemu.

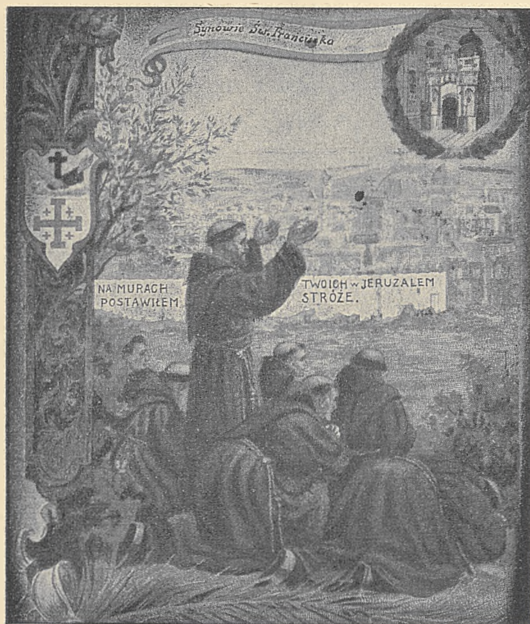
Hymny Brata Tomasza były tak piękne, że łzy wyciskały Bratu Bonawenturze, a w miarę czytania zachwyt jego wzrastał. Wtedy w głębokiej pokorze święty Bonawentura podarł cichutko swój rękopism.

Żal wielki, że straciliśmy podobne skarby, bo sądząc ze strzępków pozostałych z owego manuskryptu, było to również wzniosłe dzieło. Kościół przechował jego jedną modlitwę, którą kazał wpisać w brewiarz, aby była odmawianą codziennie przez kapłanów, jako dziękczynienie po Mszy świętej. Tą moditwą jest: „Transfige Domine Jesu“.

Tam się przelała cała dusza świętego Bonawentury i gorący płomień jej miłości; tam się przebija żar jego serca i pobożność świętego Franciszka. „Najsłodszy Jezu, Panie, przeniknij serce i duszę moją, Najświętszą Twoją radością i jasną miłością, abym za Tobą jedynie tęsknił i wiecznie z Tobą być pragnął. Daj, aby dusza moja gorąco pragnęła Ciebie, który jesteś Chlebem Aniołów, orzeźwienie dusz Świętych, naszym codziennym nadprzyrodzonym chlebem, który zawiera wszelkie rozkosze i słodycze w sobie. Napełnij wdziękami Twoimi duszę moją, ażeby zawsze pragnęła i pożądała Ciebie, Źródło żywota, Zdroju mądrości i zrozumienia, Krynico wiecznej jasności, Strumieniu szczęścia i Obfitości Domu Bożego; aby za Tobą się ubiegała, Ciebie szukała, Ciebie znalazła, do Ciebie dążyła, do Ciebie przyszła, Ciebie rozpamiętywała, przepowiadała i wszystko czyniła na

cześć i chwałę Imienia Twego z pokorą, miłością i weselem, z uprzejmością i serdecznością, z wytrwaniem aż do końca i abyś Ty zawsze sam jeden był moją nadzieją, całą ufnością, bogactwem, uradowaniem i posileniem, ucieczką, wspomożeniem, mądrością, udziałem moim, posiadaniem, skarbem, w którym by mocno i niezachwianie wpojona i zakorzeniona była dusza moja i serce moje na zawsze. Amen“. Tak to święty Franciszek nauczył swoje dzieci mówić o Jezusie w Najświętszej Eucharystii, kochać Go i wszędzie roztaczać Świętą, Chrystusową cześć. Cóż bardziej zachwycającego nad takiego Świętego.





Synowie Św. Franciszka Bracia Mniejsi w Ziemi Św.

(Ciąg dalszy).

Epopeja Franciszkańska w Ziemi świętej

2. Księża i mnisi.

Bardzo wielu dzisiaj pielgrzymów duchownych prowadzi do Lourdes, Rzymu lub do Jerozolimy. I dawnymi czasy pielgrzymowali różnego stopnia duchowni wraz z Krzyżowcami. Głosili oni Słowo Boże, modlili się, a w razie potrzeby walczyli w ich szeregach. Oni to opisywali ich czyny rycerskie w sposób prosty;

i dzięki duchowieństwu posiadamy kilka interesujących opisów epopei chrześcijańskiej w walce o Ziemię świętą. Pełnienie też powinności miłosierdzia chrześcijańskiego względem rannych i zmarłych. Święty Ludwik prowadził żonę i dzieci, cały swój dwór wraz z kapelanami, śpiewakami, którzy odprawiali w Nazarecie uroczyste Msze święte, sławne nieszpory i ranne nabożeństwa, upiększając je grą na organach oraz przeróżnych instrumentach — jak opowiadali naoczni świadkowie. To, co praktykował święty król, praktykowało wielu różnych panów i dostojników, mimo zakazu sprowadzania do Palestyny nie biorących udziału w wojnie, a szczególnie kobiet. Oni to sprowadzali ze sobą swoje rodziny i wieźli swe kaplice; własne duchowieństwo i zakonników, którzy jeździli już na Wschód przeszło dwa wieki. Korzystali oni z przewozu na statku wojskowym, budując załogę swą pobożnością. Takim był brat Idzi, który otrzymał od świętego Ojca Franciszka pozwolenie na odwiedzenie Grobu Pańskiego. Czekając czas dłuższy w Brindisi na odpłynięcie statku, pełnił różne posługi i z ochotą połączył swój zawód koszykarza z grzebaniem umarłych. Powrócił z pielgrzymki szczęśliwy, że mógł całować miejsca święte, uświęcone przez życie i śmierć Boskiego Mistrza. W roku 1217 pojechał już sam święty Franciszek do Palestyny, wprowadzając tam swój Zakon, który tak się rozszerzył, że już w roku 1230 papież Grzegorz IX pochwalił ich ofiarną pracę i ogłosił przed duchowieństwem łacińskim, zaznaczając, że „oni nie szukają bogactw i nie wkraczają w prawa parafialne“.

Wielu z nich zginęło śmiercią męczeńską z ręki niewiernych — twierdził Innocenty IV.

Kiedy Jaffa — gdzie święty Ludwik zbudował klasztor synom świętego Franciszka — dostała się w ręce muzułmańskie, wielu Franciszkanów zostało zmasakrowanych. Gdy Templariusze poddali Safed, Bracia Mniejsi, którzy przebywali wtedy w Kafarnaum, Magdala i Nazaret zostali pozabijani. Pod Acri, z Franciszkanami poniosły śmierć męczeńską i Klaryski tam mieszkające. Dokumenty z XIII wieku rzeczywiście wspominają o tych dzielnych córkach świętej Klary, ginących obok synów świętego Franciszka, nie tylko na Cyprze, ale także w Syrii. Naśladowały one zakonnice z XII wieku, które przebywały pod opieką rycerzy krzyżowych w Jerozolimie. Tam, gdzie przebywali katolicy, byli zawsze i synowie świętego Franciszka. W wieku

XIII znajdujemy ich w Jerozolimie, przy kościele Męki Pańskiej, a także w Jaffie, Safed i w Nazarecie. Posiadali klasztory w Syrii, zwłaszcza w Trypolis, Antiochii (jeden klasztor w mieście, drugi w górach), w Bejrucie, w Aleppo a nawet w Cylicji, w Damaszku i w Egipcie. A trzeba wiedzieć, że nawet byli dobrze widziani u Saracenów, którzy przychodzili niejednokrotnie do nich po jałmużnę.

To postępowanie pogan Jakub de Vitry tłumaczy w ten sposób: — skromność, zaparcie się siebie, oraz nieustraszone kaznadziejstwo, jednały tym ubogim zakonnikom szacunek nawet u saracenów. Bo sami poganie byli przekonani, że duch świętego Franciszka mieszka między jego uczniami. Bo czyż nie widziano go, otoczonego swoimi dziećmi, głoszącego pokutę żołnierzom chrześcijańskim, obozującym pod Damaszkiem, a także i niewiernym? Korzystając z rozejmu, objął legaturę papieską, mając upoważnienie udania się do muzułmanów, by ich nawracać. Patrole muzułmańskie zaprowadziły go do sułtana Malek-el-Kamel. Sułtan widząc, że nie jest ani żołnierzem, ani zbiegiem i nie zapiera się Chrystusa, by ratować życie, a przytym ceniąc go jako Świętego, przez jego łagodność podbijającą serca wszystkich, zawołał go do siebie i rzekł: „Proś o co chcesz dla siebie“.

Pewien krzyżowiec dodaje, że „ambasador Chrystusowy“, jak nazwano świętego Franciszka, zaproponował sułtanowi nawrócenie się na wiarę chrześcijańską — tak, jak to miał zaproponować Innocenty III sułtanowi Miramolinowi. Sułtan zato kazał go ugościć i odprowadzić bezpiecznie do obozu chrześcijan.

Pomysł nawrócenia tych, których można pokonać siłą był dobry, zwłaszcza kiedy się zna Mongołów, jako dzikich, żółtych wojowników. Z początku lękano się ich jak „bicza bożego“, gromadząc ich wśród ruin miast. Następnie żywiono nadzieję opanowania Mongołom wielkiego Khane i sprzymierzenia się z chrześcijanami w celu osłabienia Muzułmanów; w końcu sądzono, że da się nawrócić ich wszystkich, zwłaszcza, że między nimi żyła duża ilość chrześcijan — Nestorianów. Nadzieja zdawała się być tym bardziej uzasadniona, gdyż te koczownicze hordy nie stawiały sprzeciwu głosicielom Ewangelii, jak Arabowie, którzy przed przyjęciem mahometanizmu mówili: „Jeśli Bóg chce, żebyśmy byli chrześcijanami, nie pozwoli nam rodzić się między wami, teraz kiedy rodzimy się w kraju Islamu. On pragnie, byśmy

wiernie dochowali swego prawa. Człowiek szlachetny nie zmienia religii. Zresztą nie widzimy, by chrześcijanie byli lepszymi od nas“.

Franciszkanie napotykali w Ziemi świętej na różnego rodzaju chrześcijan. Na Wschodzie na Greków, Armeńczyków, Jakobitów, Syryjczyków, Koptów i Abisyńczyków. Tę pokojową krucjatę zapoczątkował Raymund Lulle, tercjarz franciszkański, który swoje apostolstwo uwieńczył śmiercią męczeńską. Podbój Ziemi świętej winien się odbywać tylko w ten sposób, w jaki dokonywał się za czasów Zbawiciela tj. przez apostolstwo, miłość, modlitwy i łzy. Papieże, którzy błogosławili Dominikanów i Franciszkanów, udających się do kraju Saracenów i innych niewiernych, udzielali im takich samych błogosławieństw, jak i krzyżowcom. Byli oni prawdziwym promieniem słońca dla tych kilku Franciszkanów, którzy po upadku cesarstwa łacińskiego, pozostali w Ziemi świętej. Byli oni skazani na prześladowania dopóty, dopóki papież nie nakłonił sułtana Egiptu, by się zgodził na obecność sług bożych w jego państwie. Przez dzieło miłosierdzia podjęli dzieło krzyżowców i roztoczyli opiekę nad Grobem Jezusa. Kościoły chrześcijańskie wzniesione na miejscach świętych, przeszły na własność muzułmanów. Niektóre z nich zostały zamienione na meczety lub na szkoły, inne rozpadły się w ruinę. Niektóre tylko i to bardzo nieliczne pozostały dzięki łasce sułtana. Były jednak biedne i opuszczone. Jeszcze w XX wieku chrześcijanie płacili za prawo wejścia do miejsc świętych, za otwarcie bram Wieczernika, za wejście do Grobu Świętego, za zwiedzenie meczetu Wniebowstąpienia.

W 1192 roku Anglicy uzyskali od Saladina przywilej, który pozwalał kilku księżom łacińskim na uprawianie kultu u Grobu świętego.

W 1211 roku było tam czterech księży syryjskich.

W 1217 roku ani jedna lampa nie płonęła, nikt się nie modlił, opustoszało wszystko zupełnie.

W 1229 roku do 1244 zakonnicy z Zakonu świętego Augustyna i Benedykta objęli sanktuaria.

W roku 1283 liczni pielgrzymi przybywający do Palestyny, nie mogli uzyskać prawa wstępu do Grobu świętego i musieli poprzestać na modlitwach przed zamkniętymi drzwiami.

Na począku XIV wieku książęta chrześcijańscy uprosili sułtanów Egiptu o prawo odwiedzania Grobu świętego. Karol Wielki wprowadził tam spis wszystkich kościołów w całej Palestynie i ich wikariuszów. Inwentarz ten posiadamy dotychczas. Do dnia dzisiejszego istnieje w Palestynie era dyplomatyczna. Za cenę złota i dzięki życzliwości niektórych władz muzułmańskich wolno chrześcijanom modlić się i płakać w miejscach uświęconych obecnością Boga-Człowieka.

3. Wieczernik.

W roku 1300, Bonifacy III ustanowił uroczysty jubileusz, który ściągnął do Rzymu więcej jak dwieście tysięcy pielgrzymów. Dante zwołuje niezliczone tłumy, które wypełniają kościoły, ulice, mosty, place „twarze zwrócone w kierunku świętego Piotra“. Papież wzruszony tym wielkim napływem ludzi, wierzy w odnowę chrześcijaństwa i myśli jak jego poprzednicy o posłannictwie Krucjaty... Ale jego nieporozumienia z królem Francji, podcięły mu skrzydła. Jeden raz jeszcze, Krucjata nie doszła do skutku. Za każdym razem pielgrzymi szli w kierunku Jerozolimy.

Zgodne stosunki sułtana Kaira Melek-en-Nazek‘a i Jacka I, króla Aragonii, ułatwiły zwiedzanie miejsc świętych. Złoto otwarło wszystkie drzwi. Mieszkanie w Jerozolimie było zapewnione w gospodzie Monristan, szpitalu naprzeciw świętego Grobu. Tu wziął początek szyk religijno-wojskowy szpitalników nowo wprowadzony na Rodos. Jeden konsul reprezentował sprawy łacińskie obok autorytetu muzułmańskiego. Opiekunką była pewna pani z Włoch, Małgorzata z Sycylii. Oddana, cierpliwa, szczodra. Zdobyła sobie ogólne poważanie. Nawet Muzułmanie składali jej hołd. Krótko mówiąc, Monristan ustanowił dla nich rodzaj „dzielnicy łacińskiej“ w mieście muzułmańskim. Pomiędzy pielgrzymami było dużo Braci Mniejszych. I tak: Ojciec Serafin przyprowadził swoje dzieci. Wielki Doktor Kościoła, kardynał Bonawentura, pisał tylko do Braci Mniejszych, „bosych i ubogich“, uważając ich za bardziej zdolnych od innych, do głoszenia Ewangelii między niewiernymi.

Duchowni podążali za radą Jana z Parmy, poprzednika Bonawentury i uciekali do krajów, położonych nad innymi morzami, w końcu tam czynili pokutę, a Bóg im błogosławił; spieszyli do kościołów, a wracali pełni chwały Chrystusowej. Takie

bowiem było życzenie ich kierowników Jana Olivi i Anioła de Clarene. Należy dodać, że sprawa jedności Kościoła była na porządku dziennym. W ten sposób w 1333 roku władca Zacarie, biskup armeński od świętego Tadeusza, wezwał generała Braci Mniejszych, Gerarda Odon'a, i polecił mu wysłać zakonników, w celu współpracy nad unią owieczek z Rzymem. Wielu Franciszkanów w odpowiedzi na to udało się na Wschód.

Jeden z nich, brat Roger Garin, z prowincji akwitańskiej, przybył do Jerozolimy; zrozumiał konieczność stałego zamieszkania w mieście świętym. Zamieszkano na jakiś czas w małym klasztorze blisko kościoła Najświętszej Panny du Spame, potem znowu skorzystano z gościnności Monristan. Muzułmanie niechętnie widzieli zakonników obrządku łacińskiego między sobą. Dlatego Jacek II, król Aragonii zażądał od sułtana odstąpienia Dominikanom kilku domów przyległych do świętego Grobu, a zamieszkałych przez mnichów tamtejszych, na co dostał odmowną odpowiedź. W dwa lata później, w roku 1327 ponowił swoje żądanie. Sądził, że prośba jego odniesie pożądany skutek, ponieważ zakonnicy ci byli lubiani w Egipcie (i nawet pod okiem sułtana!) dzięki troskliwości jaką okazywali więźniom i chorym. Ale znowu prośba nie została uwzględniona.

Trzeba użyć innych argumentów, ażeby wzruszyć Maleken-Nazer'a. Papież twierdził, że należy dać „dużą sumę“, żeby się tam osiedlić. To znaczy temu, który pretenduje do tronu jerozolimskiego, Robertowi II d'Aujac, królowi Neapolu i Sycylii. O. Roger Garin skorzystał z rady, żeby zrealizować projekt. Miasto po ostatnich najazdach zniszczone i wyludnione, pokryte było ruinami. Kościół i klasztor Augustynów były w części zniszczone. Koło Wieczernika, jak też obok świętego Grobu wznosił się minaret, gdzie muezin ogłaszał w ciągu dnia i nocy wezwanie do modlitwy. Dwie kaplice obok siebie stojące, przedstawiały Ostatnią Wieczerzę i Zesłanie Ducha Świętego. W razie przybycia pielgrzymów odprawiano tu Mszę świętą. W sąsiedztwie między grobami chrześcijańskimi, stał mały klasztor mnichów armeńskich, którzy opiekowali się kościołem Zbawiciela. Pielgrzymi tej epoki dopatrywali się w tym domu pałacu Kaifasza, gdzie Chrystus po uwięzieniu przebywał aż do rana, przywiązany do słupa, gdzie był biczowany. Całość okolicy robiła wrażenie, jakby ściekał z niego krwawy pot biedy i opuszczenia. Tu się osiedlił O. Roger.

Święty Jan Kanty

Miejscem rodzinnym Wielkiego Patrona uczącej się młodzieży są Kęty i stąd został nazwany Kantym. Dawniej Kęty były bardzo rozległe i dziś zdaje się właściwe miejsce urodzenia przypada na Malec, niewielką wioskę, gdzie do dziś dnia pokazują kapliczkę wybudowaną ku Jego czci. Święty Jan Kanty urodził się w roku 1397, z pobożnych i cnotliwych rodziców, Stanisława i Anny Wacięgów. Bogobojni rodzice dali mu staranne wychowanie i z radością spoglądali na swego syna, który od zarania swego życia okazywał chęć do nauki i zapał do naśladowania wielkich cnót, pobożności, posłuszeństwa, dobroci serca, litości, skromności i miłości bliźniego.

Skończywszy chlubnie szkółkę miejską w Kętach, miał gorące pragnienie kształcenia się w naukach wyższych w Akademii krakowskiej. Zaczynając wszystko od Boga, poszedł raniutko do kościoła; podczas porannej Mszy świętej, modlił się gorąco, aby Bóg raczył natchnąć ojca chętnym przyzwoleniem na ten jego z całej duszy powzięty zamiar. Bóg wysłuchał jego modłów, bo ojciec wyraził zgodę, zwłaszcza gdy się dowiedział, że syn po ukończeniu wyższych nauk pragnie zostać kapłanem. Pożegnawszy się z ukochaną matką, ojciec odwiózł go do Krakowa i wpisał młodego Jana na Uniwersytet jagielloński. Wielkie zrobił postępy w nauce nasz młody akademik tak, że już w 21 roku życia został magistrem filozofii, a następnie kolegium akademickie powołało go na swego profesora, a później wybrało dziekanem. Wkrótce Jan wstąpił do stanu duchownego i został kapłanem. Od chwili przyjęcia wyższych święceń wiódł życie bardzo umartwione, wiele uczynił biednym miłosierdzia, a przez ćwiczenia bogomyślne coraz więcej jednoczył się z Bogiem. Trapiąc ciało postami, świętą skromnością, długimi modlitwami, nauką i trudzeniami, podbijał je pod władzę ducha, a znowu ducha i ciało podporządkowywał Bogu. Duch jego potężniał, serce pałało coraz większym ciepłem, a rozum się wzmagał ustawicznym czerpaniem żywiołu z niestarzejących się nigdy Ewangelii, z jego zasad tak łatwych do pojęcia, a trudnych do wykonania.

Gdy z takim skutkiem nasz profesor pracuje, umiera na stolicy biskupiej w Krakowie ksiądz Wojciech Jastrzębiec, a jego następcą zostaje słynny niegdyś na polach Grunwaldu rycerz, po-

tem ksiądz, Zbigniew Oleśnicki. Oczy uczonego księcia biskupa zwróciły się odrazu na Jana Kantego, on też pragnąc uposażyć lepiej ubogiego księdza-profesora, oddał mu probostwo Olkuskie wtedy jedno z najbogatszych w dochody. Powołany więc na plebana rozpoczął gorliwie spełniać nowe obowiązki nad powierzoną sobie owczarnią. Wymownymi kazaniami, a jeszcze więcej życiem przykładnym parafię swoją w dobrym budował i taką w niej zjednał sobie miłość, iż zakamieniali w złościach parafianie przemienili się w pokornych baranków. Krótko pozostał na tym probostwie, tęskniąc do prac i czynności profesorskich, to też nie bez żalu żegnali go Olkuszanie, tracąc w nim swego pasterza, opiekuna i dobroczyńcę biednych.

Powróciwszy do Krakowa, Jan poświęcił się cały wykładowi teologii, a szczupłe dochody swoje i tutaj obracał na jałmużny. Wśród tej jednak pracy, mając wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej, powziął zamiar odbycia pieszo pielgrzymki do Ziemi świętej. To też otrzymawszy pozwolenie od księcia biskupa, wziął kij pielgrzymi i mały tłumoczek, i puścił się w drogę.

Do Ziemi świętej pielgrzymka podówczas nie była łatwą, wymagała wiele umęczenia i poniewierki. Tych trudów nie uląkł się Święty, ale ufny w pomoc Bożą przeszedł góry Karpackie, Węgry, Bułgarię i Wołoszczyznę, przebył niedostępne góry Bałkańskie, przeprawił się rybackimi łodziami przez małe rzeczki, jak Marycę i większe jak szeroki Dunaj, aż przecież dostał się do ogromnego, wspaniałego pięknością Konstantynopola. Przeprawiwszy się przez cieśninę morską, dostał się do Ziemi świętej przerzniętej górami Libanu, Karmelu, Hauranu i rzeką Jordanem. Przeszedłszy Galileę udał się ku miastu Ramli, a stamtąd do miasteczka Emmaus, leżącego o półtorej mili na wschód od Jerozolimy. Niewymowne wzruszenie i rzewność przejęły jego serce, kiedy zbliżał się do miasta świętego. To też zapomniał o wielkich trudach, znojach, okaleczeniu stóp bosych po skałach i o przebytych niebezpieczeństwach, kiedy zaś ukazał się oczom jego już dokładnie ów gród święty z domami o dachach płaskich, z murami i basztami, wówczas jeszcze obronnymi, nie zważając, iż wśród skwarnego dnia, miał wielkie pragnienie, pospieszył Święty bramą Dawida, którą niegdyś rycerze krzyżowi pod wodzą Gotfryda wdarli się do zdobytego miasta z okrzykiem „Bóg tak chce“, i niebawem znalazł się u Grobu Chrystusowego. Padłszy na twarz, dziękował Bogu, iż dał mu szczęśliwie złożyć hołd tej

pamiątce całego świata chrześcijańskiego, a łkając z głębokiego wzruszenia i modląc się żarliwie, długo leżał na kamiennej posadzce. W dniach następnych zwiedził górę Oliwną, grotę krwawego potu i inne pamiątki pobytu Syna Bożego na ziemi, składając pokornie dzięki Bogu za poświęcenie dla nas Syna Jego. W czasie swego pobytu w Ziemi świętej, zajmował się nauczaniem Turków i Arabów niewiernych, z których wielu nakłonił do wyrzeczenia się Islamu. Wreszcie z garścią Ziemi świętej i proszku z Grobu Zbawiciela, starannie zawiniętą, puścił się w drogę powrotną.



Święty profesor Jan Kanty.

Przybywszy do ojczyzny, gorliwszy jeszcze w służbie Bożej, opowiadaniem o miejscach i pamiątkach Męki Pańskiej, pobudził wiele dusz do zbawiennego nabożeństwa ku tajemnicom tejże Męki; oddając się zarazem znów gorliwemu pełnieniu obowiązków profesora świętej teologii i wychowawcy młodzieży akademickiej. Pragnąc zaś nabyć nowych podniet do coraz wyższej cnoty pobożności i złożyć hołd u grobów świętym Apostołom, Doktorom Kościoła i Męczennikom, odbywał pieszo pielgrzymki do

Rzymu, których cztery w ciągu żywota odprawił. A kiedy go pytano dlaczego tak często swe pątnictwa odbywa, odpowiedział: „Pielgrzymki te są moim czyśćcem, w nich grzechy moje obmywam. Nikomu też pątnictwo szkody nie przyniesie, lecz przeciwnie, nawrócenia dla duszy udziela“.

W czasie jednej z takich podróży, w lesie napadli go zbójcy. Zarządali aby im Święty oddał pieniądze, co niezwłocznie Pielgrzym uczynił. Było tego niewiele, bo zaledwie trzy talary, — resztę już dawno rozdał ubogim. Rozgniewani tak małą zdobyczą, grożą śmiercią, jeśli im reszty nie odda. Święty Jan Kanty broni się jak może, zapewnia, że nie ma ani grosza więcej i ci wtedy odeszli. Po dosyć długiej chwili przypomniał sobie, że ma zaszyte parę talarów w płaszczu i zaraz pobiegł za opryszkami, by im je dać, bo nie chciał kłamać nawet w takim wypadku. Przeprosił ich jeszcze za wprowadzenie w błąd. Zbójcy byli zaskoczeni i nie wiedzieli, co począć, aż tknięci łaską Bożą padli na kolana przed świętym Pielgrzymem, prosząc gorąco o przebaczenie.

„I było cicho przez chwilę jak w grobie,
Jan Kanty spojrzał na nich miłościwie
I rzekł im słodko: „Jeżeli pociechy
Pragniecie nieba, to dam ją życzliwie,
Ale żałujcie za te wasze grzechy“.
„O, myśmy Boga samego okradli,
Bośmy Świętego Pańskiego napadli“.
Mówili łotry i było płakanie
I wielkie serca grzesznego wylanie...

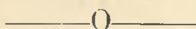
I Święty nawet przyjął u nich gościnę, jak kończy poeta swój „Napad zbójców“.

„I lata biegły i rosła nić złota
W cichym zakryciu świętego żywota“.

Mając lat 76 ciężko zachorował. Gasnąc powoli na łożu boleści rozdawał wszystko ubogim, nawet sprzęty z własnego domu. Uczynił spowiedź z całego życia, przyjął święte Sakramenta i oddał swego ducha Bogu w dzień wigilii Bożego Narodzenia 1470 roku. Został pochowany w kościele świętej Anny, gdzie dotąd spoczywa. Ojciec Święty Innocenty XI ogłosił go błogosławionym, a Klemens XII Świętym i Patronem uczącej się młodzieży.

Nie tylko Kraków szczyci się świętym Janem Kantym, ale i rodzinne Kęty. Tam bowiem się wychował i tam uczęszczał do szkoły. Wielką czcią otaczają Kęczanie swego niebieskiego ziomka, a objawia się to zwłaszcza w czasie uroczystości, jak nowenny i odpustu zakończonego manifestacyjną procesją po rynku. W Kętach znajduje się kaplica ku czci Świętego Rodaka, gdzie odbywają się nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. Do tej kaplicy Akademia krakowska ofiarowała figurę przyozdobioną w spaniałe szaty kapłańskie z odznakami profesorskimi. Budujący się Dom Parafialny, będzie pod imieniem świętego Jana Kantego, aby święty Patron wziął w opiekę całą pracę Akcji Katolickiej, na terenie swego rodzinnego miasta.

Młodzieży! Twoim On jest Patronem, oddaj się więc w opiekę swemu świętemu Profesorowi. Proś go gorąco o opiekę, by ci wyprosił u Boga bojaźń Bożą, przyjaźń ludzką i dar Ducha Świętego.



O potrzebie i korzyściach modlitwy za zmarłych

Modlić się za dusze zmarłych, ciągle nam poleca Kościół nasz święty, ale miesiąc listopad szczególnie na ten cel przeznaczył. Nakazał nam Pan Jezus kochać bliźniego, jak siebie samego, lecz ta miłość ma się odnosić nie tylko do żywych, ale także do umarłych. Prawdziwa bowiem miłość bliźniego rozciąga się aż za granicę śmierci, a jak staramy się ciału bliźniego przygotować należyte miejsce odpoczynku w ziemi, tak też powinniśmy więcej jeszcze starać się, pomagać duszy do osiągnięcia wiecznego odpoczynku w niebie.

Judasz Machabeusz, odniósłszy zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi kraju żydowskiego, zebrał znaczną składkę i posłał do Jerusalem, „aby ofiarowano za grzechy umarłych ofiarę“, i dodał te słowa: „bo święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani“. Machab. 12.

Tertulian wspomina o pierwszych chrześcijanach, że ci zwykli modlić się za umarłych w rocznicę dnia śmierci. W tym dniu odprawiono za nich Mszę świętą.



Wieczny odpoczynek, racz im dać, Panie...

Święty Jan Jałmużnik, patriarcha aleksandryjski, zalecał wszystkim wiernym, z jak największą gorliwością modlić się za zmarłych.

Cesarz Lotar (zmarły w roku 1137) każdego dnia oprócz innych Mszy świętych, polecał odprawiać Mszę świętą za dusze zmarłych i sam jej z budującą pobożnością słuchał.

Święty Augustyn, tak zaś zachęca wiernych do modlitw za umarłych: „Kwapmy się modlić za umarłych, aby też oni kwapili się dopómóc nam do prędkiego połączenia się z nimi w niebiesiech“. A na innym miejscu tak pisze: „Jeżeli chcesz człowieku, aby Bóg zmiłował się nad tobą, zmiłujże się i ty nad swymi braćmi i siostrami, cierpiącymi w ogniu czyśćcowym, bo miłosierni tylko znajdą miłosierdzie“.

Ważne też są słowa świętego Ambrożego: „Wszystko co dla pożytku zmarłych uczynimy i sprawimy, to będzie nam policzone za zasługę i po zgonie wynagrodzone zostanie“.

„Zmiłujcie się nade mną, przynajmniej wy przyjaciele moi, zmiłujcie się nade mną!“ wołał niegdyś Job cierpiący, tak też wołają na nas dusze rodziców naszych, braci, sióstr, krewnych, przyjaciół, dusze poległych naszych żołnierzy, których ciała pogrzebano na pobojowisku. Musielibyśmy być chyba bez serca i wiary, gdybyśmy na ten głos nie uważali. Ulitujmy się nad biednymi duszami w czyśćcu cierpiącymi i spieszmy im z pomocą, modląc się za nich i dając jałmużnę ubogim. W tym dniu można również w tej intencji składać ofiary na Ziemię świętą; na utrzymanie tych najcenniejszych pamiątek po Chrystusie; za te ofiary nieustanne płyną modły, tak za żyjących jak i za umarłych. Kościołowi katolickiemu, który jest Matką naszą, bardzo na tym zależy, aby jego dzieci dobrze się miały, nietylko tu na ziemi, ale przede wszystkim w wieczności; dlatego pozwala każdemu kapłanowi w dniu Zadusznym (2 listopada) odprawić trzy Msze święte, by jak najwięcej przynieść pomocy zmarłym, wierni mogą zaś zyskiwać odpusty dla zmarłych tyle razy, ile razy kto wejdzie do kościoła i pomodli się w intencji Ojca Świętego 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Maryjo i 6 Chwała Ojcu.

Nie odmawiajmy zatem pomocy naszym najbliższym zmarłym, ale korzystajmy z tych środków, jakie nam Kościół daje; miejmy miłosierdzie, a napewno miłosierdzia dostąpimy!...



O. Walenty Paquay

Sława świątobliwości Ojca Walentego Paquay'a, Franciszkanina, Belga, od dawna obiegła granice belgijskie. Opis życia, tego skromnego zakonnika, była tłumaczona na język francuski, angielski, łaciński i niemiecki. Mimo to imię jego nie jest dość znane i dlatego ośmielamy się zaznajomić czytelników z jego owocnym życiem, jako apostoła konfesjonału.

Urodził się w Tougres, w wiejskiej mieścinie w Limbourg'i 17 listopada 1828 roku. Jego rodzice, Henryk Paquay i Anna Nercu, głęboko religijni, zrozumieli swoje zadanie i dali swojej rodzinie wychowanie prawdziwie religijne. W 5-tym roku życia, Ludwika posłano do szkoły, gdzie wyróżniał się odrazu inteligencją i dobrą pamięcią oraz anielską pobożnością. Następnie studiował w kolegium w mieście rodzinnym. W ciągu tego czasu świecił przykładem, punktualnością i posłuszeństwem. W 1845 roku wstąpił do Małego Seminarium Saint-Trond, gdzie uczył się retoryki i filozofii. W roku 1848 we wrześniu, po skończeniu filozofii, został przyjęty jako kandydat do Zakonu franciszkańskiego i zaczął nowicjat w Thielt, we Flandrii wschodniej jako brat Walenty. 10 lipca 1854 roku otrzymał święcenia kapłańskie.

27 lipca 1854 roku władze zakonne wysłały młodego kapłana do Hassel. Ludzie szybko rozpoznali w tym zakonniku miłym i dobrym niepospolitą świątobliwość i nazwali go „świętym Ojcem z Hasselt".

Jego polem pracy był konfesjonał. W całym kraju było wiadomem, że „święty mały ojciec" był gotowy o każdej porze dnia i nocy, czekając w konfesjonale. Dodawał odwagi, wzmacniał na duchu, i pocieszał penitentów.

Obliczono, że Ojciec Walenty poświęcił około sto milionów godzin swego życia na apostolstwo spowiedzi. Jego apostolstwo przy chorych było naprawdę bohaterstwem; w ciągu dnia i nocy mógł być przy łożu umierających. Od roku 1903 świętość jego była powszechnie wiadoma. Cierpiał na chorobę serca, często miewał bardzo duże bóle. Ale wszystko znosił dla Boga z bohaterską cierpliwością.

Pierwszy dzień nowego roku 1905, był jego dniem ostatnim tu na ziemi; tego dnia około 1 godziny popołudniu oddał

Bogu ducha. Uroczystości pogrzebowe były prawdziwym pochodem triumfalnym aż do cmentarza, gdzie złożono jego ciało w grobie. W jakiś czas potem wzniesiono pomnik, gdzie sługa boży był przedstawiony z ręką udzielającą rozgrzeszenia.

Ludzie przychodzili tłumnie na cmentarz i otrzymywali łaski przez wstawiennictwo świątobliwego kapłana.

11 sierpnia 1925 roku przeniesiono szczątki z cmentarza do grobu w kaplicy, na ten cel ofiarowanej, przyległej do kościoła Braci Mniejszych z Hasselt. W ciszy tej małej kapliczki, ludzie przychodzą pomodlić się i zwierzyć się „dobremu ojcu" z ich trosk. A on ich wysłuchuje. Znajduje się tam dzieło 300 stron obejmujące pod tytułem „Dobroczyńca cierpiącej ludzkości". W dziele tym opisane są dobrodziejstwa zakonnika, które sieje wszędzie. Apostół spowiedzi nie zapomina o swoich penitentach, pomaga im i oręduje za niemi do dobrego Boga. Módlmy się by proces beatyfikacyjny, zaczęty w Rzymie 22 października 1922 roku, został przyspieszony i żeby sługa Boży niedługo został wyniesiony na ołtarze.



Misje w Ziemi Świętej

Miejsca uświęcone przez Zbawiciela świata zostały utrzymane dla kultu katolickiego nie przy pomocy potęgi militarnej, ale przez krucjatę miłości, modlitwy, apostolstwa i poświęcenia. Historia Ziemi świętej przedstawia dramat doskonale harmonizujący z Boską tragedią Kalwarii, a dla synów świętego Franciszka jest to wielki zaszczyt, że dane im brać udział w walce o triumf światła w kraju Odkupienia.

Franciszkańska Prowincja Ziemi Świętej, zwana także Prowincją Zamorską, została założona w roku 1217 przez Serafickiego Założyciela Braci Mniejszych, a to na pierwszej kapitule generalnej, odbytej w Asyżu. Pierwszym prowincjałem był słynny Brat Eliasz, który w tym samym, lub następnym roku z kilkoma towarzyszami udał się do Syrii. W roku 1219 święty Franciszek osobiście z dwunastoma towarzyszami wyruszył na bliski Wschód i przeszedł Cypr, Syrię, Palestynę i część Egiptu, by nawracać dusze do Jezusa Chrystusa, a głosił kazania nawet przed sułtanem Malek-el-kamel, od którego otrzymał zezwolenie, by Bracia Mniejsi mogli pozostać w całym jego państwie i gło-

sić swobodnie Ewangelię Jezusa Chrystusa. Stąd święty Franciszek, pozostawiwszy w Damiacie kilku Braci, powrócił do Syrii, udał się do Jerozolimy, by się pomodlić przy Grobie świętym, zwiedził inne miejsca święte w Palestynie i zanim powrócił do Włoch — jesienią 1220 roku — wysłał innych Braci do Egiptu i do Syrii. Tak więc Misja Ziemi Świętej chronologicznie jest pierwszą misją w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Kiedy w roku 1291 Saraceni położyli kres królestwu krzyżowców w Palestynie, również Franciszkanie razem z innymi łacinnikami musieli do czasu ten kraj opuścić, ale ostatecznie w tysiąctrzechsetletnią rocznicę Odkupienia, w roku 1333, synowie Biedaczyny powrócili na stałe do Ziemi Świętej, objęli straż nad Wieczernikiem, Grobem Świętym, wrócili do Groty Narodzenia Pańskiego w Betleemie i do Grobu Matki Najświętszej w dolinie Józafata, a równocześnie od sułtana, za wstawiennictwem królestwa Sycylii, zostali upoważnieni do odnowienia miejsc świętych, jako prawowici ich stróże. Straże nad Grobem Świętym i nad innymi, najbardziej świętymi w chrześcijaństwie miejscami prawnie Braciom Mniejszym została powierzona przez Papieża Grzegorza IX, następnie przez innych Papieży, zaczynając od pierwszego wieku po śmierci świętego Franciszka. W następstwie tego można było zwolna obejmować inne sanktuaria i otwierać konwenty w Syrii, Cylicji, Egipcie, na Cyprze, wszystkie pod władzą Ojca Gwardiana z Syjonu, Kustosza Ziemi świętej.

Objęcie w posiadanie tych miejsc — jak mówi O. Lemmens O. F. M. — nie przedstawiało wielkich trudności, gdyż w większej części wypadków tylko Franciszkanie mogli je objąć; ważną rzeczą było umieć wykorzystać sprzyjające okoliczności. Natomiast o wiele trudniejszym zadaniem było obronić miejsca święte i prawa do nich urzędownie nabyte przed chytrymi wrogami, zadanie zaszczytne, ale kosztowało i dużo pieniędzy i krwi niemało.

Pierwsi zaczęli zwalczać Braci Mniejszych muzułmanie, którzy w roku 1452 zajęli miejsce, gdzie ma być rzekomo grób Dawida na górze Syjon, w roku 1523 zagarnęli Wieczernik, zaś w roku 1552 resztę klasztoru, wskutek czego Bracia musieli wynieść się zupełnie z Góry świętej i osiedlić się w mieście, w klasztorze Najświętszego Zbawiciela, który do czasu zdołali zapewnić sobie. Potem Gruzini zaczęli zwalczać prawa Braci Mniejszych, a w końcu i Grecy schizmatycy, którzy dzięki silnemu poparciu ze strony dyplomacji zdołali przywłaszczyć sobie od łacinników niemało uprawnień i jeszcze obecnie są najbardziej zażartymi i nieuczciwymi wrogami Franciszkanów.

Od czasu powstania schizmy wschodniej aż do XIII wieku między Kościołem katolickim a greckoschizmatyckim... nie było żadnej nadziei... zjednoczenia z Rzymem wschodnich dysydentów.

Pierwsi byli Bracia Mniejsi, którzy w liczbie pięciu z Jerozolimy przybyli do Nicei, nawiązali stosunki z greckim Patriarchą Germanem II i z nim omawiali również kwestię zjednoczenia Greków z Łacinnikami. Za pierwszymi usiłowaniami nastąpiły inne aż do wieku XV; spełnienie tego bardzo trudnego zadania Papieże powierzali głównie Franciszkanom, jako tym, którzy na Wschodzie byli najbardziej znani i cieszyli się wielkim poważaniem wśród różnowierców. Że z tego zadania Franciszkanie wywiązali się umiejętnie, wystarczy wspomnieć Sobór Florencki z roku 1439, a jeśli unia nie została urzeczywistniona, to złożyły się na to różne przyczyny, ale w każdym razie nie było to wynikiem braku zapału i obrotności ze strony Braci Mniejszych. Jeśli do tego trudnego rodzaju apostolstwa doda się jeszcze pełnienie straży nad miejscami świętymi, głoszenie Słowa Bożego..., to będziemy mieli w przybliżeniu pojęcie o pracy apostolskiej, przez 700 lat wykonywanej w Ziemi Świętej; to apostolstwo krótko streszcza się w tych słowach: zjednywać do jedności wiary innowierców, jak Arabów, Greków, Ormian, Syryjczyków, Chaldejczyków..., utrzymywać stale Maronitów w prawdziwej wierze pośród tysiącznych udręczeń; sprowadzać na łono Kościoła rozmaitego rodzaju niewiernych i odstępców; wykupywać i wysyłać do ojczyzny jeńców katolickich, lub przynajmniej wystarać się o ich wolność; dać mieszkanie i dostarczyć wszystkiego, co do życia potrzebne, pielgrzymom do miejsc świętych, a często także bronić ich przed zasadzkami niewiernych, a to wszystko tylko z miłości ku Bogu; zbierać, wychowywać i żywić sierotki obojga płci; wspierać duchowo i materialnie chorych, nędzarzy, starców; zakładać w każdej parafii szkoły powszechne i zawodowe, starać się o ich utrzymanie i rozwój, opłacać nauczycieli a także osobiście nauczać uczniów; w końcu zachować pod jurysdykcją Kościoła katolickiego sanktuaria w Palestynie, odprawiać w nich wszystkie nabożeństwa i bronić je aż do krwi wylania.

W Kościele Chrystusa najbardziej autentyczną pieczęcią pracy apostolskiej jest krew, a Franciszkanie na setki liczą męczenników w swej rodzinie zakonnej. Również Kustodia Ziemi Świętej jedno z pierwszych miejsc zajmuje co do liczby misjonarzy, umęczonych za wiarę świętą. W XVIII wieku muzułmanie umęczyli 53 Braci Mniejszych z Kustodii Ziemi Świętej, nie licząc oczywiście bardzo wielu pomordowanych podczas oblężenia Antiochii..., wraz z paru zakonnicami Klaryskami, pomordowanymi przez muzułmanów. W XIV wieku było 31 Franciszkanów umęczonych, w XV wieku 26, w XVI wieku 18, w pierwszych latach XVII wieku tylko 2, a od roku 1640 do roku 1923 zostało zabitych za wiarę 20 Braci Mniejszych przez muzułmanów i 8 przez shizmatyckich Greków. Zatem od roku 1220 do roku 1923 zamordowano w Kustodii Ziemi Świętej 158 Franciszkanów. Do

tego należy dodać 28 Franciszkanów, którzy przy rozbiciu okrętu znaleźli śmierć w morzu, a 286 zmarło w skutek zarażenia się przy zaopatrywaniu umierających. Fakty te, historyczne na podstawie dokumentów stwierdzone, świadczą dobitnie, że Bracia Mniejsi nie zawiedli zaufania, w jakim ich dażyli Papieże, i w obliczu śmierci zawsze wysoko trzymali sztandar Chrystusa.

Wschód, rozciągający się nad Morzem Śródziemnym, stanowi mozaikę ras i ludów. Każda zaś z tych ras i każdy z tych ludów posiada swój język, swe zwyczaje i stoi na stopniu mniej lub więcej rozwiniętej cywilizacji. W ośrodkach najważniejszych, Aleksandria, Kairo, Jerozolima — bierzymy pod uwagę obszar Kustodii — prócz języków arabskiego, tureckiego, hebrajskiego, greckiego..., stosownie do odpowiedniej rasy mieszkańców, słyszy się także języki włoski, francuski, angielski i niemiecki. W właściwej Palestynie mieszka przeszło milion mieszkańców, katolików, shizmatyków, protestantów, żydów i muzułmanów, nie mówiąc o rozmaitych mniejszościach i różnych drobnych sektach. Jasną jest rzeczą, że praca apostolska wśród tych ludów, przesiąkniętych duchem nacjonalizmu i fanatyzmu religijnego i wskutek tego serdecznie między sobą się nienawidzących, jest nadzwyczaj trudno i przynosi mało owoców. Pozostać na polu pracy i móc pracować, choćby nawet przy ograniczeniu wolności, to ustawiczny cud zapału, miłości i roztropności.

W Jerozolimie Kustodia posiada Instytut biblijny w Konwencie Biczowania, muzeum archeologiczne w tym samym Konwencie i muzeum numesmatyczne z kolekcją 9.000 monet. W Konwencie Najświętszego Zbawiciela znajduje się przebogata biblioteka publiczna i drukarnia dla różnych języków. Zbytecznym jest mówić, że wszystkie te zakłady naukowe i dobroczynne są na całkowitym utrzymaniu Kustodii Ziemi Świętej. W ostatnich latach wybudowano nowe i piękne kościoły w Egipcie, w Haiffie i dwie wspaniałe bazyliki w Getsemani i na Górze Tabor.



WIADOMOŚCI Z ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Jubileusz u Sióstr Reparatrices w Jerozolimie. — 7 czerwca br. Siostry obchodziły uroczyście 50-tą rocznicę założenia klasztoru w Jerozolimie. Jego Ekscelencja Mgr. Fellinger, biskup pomocniczy w Jerozolimie, odprawił mszę świętą pontyfikalną. Wieczorem R. P. Dalauna i ojcowie Blanes mieli kazania okolicznościowe, a Jego Ekscelencja Mgr. Testa, Delegat Apostolski na Egipt i Palestynę, udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Inauguracja Damas. — Stary kościół parafialny w Bab Touma (Damas), w końcu został odnowiony, dzięki staraniom Straży Ziemi świętej, która nic nie zaniedbuje i jest skora do poniesienia wielkich ofiar, o ile dotyczy to dobra dusz. Oficjalna inauguracja odbyła się w niedzielę w Zielone Święta. J. E. Mgr. Remy Leprêtre, Delegat Apostolski na Syrię, odprawił mszę świętą pontyfikalną w licznej asyście. Dostrzeżono tam Najprzewielebniejszego Ojca Kustosza Ziemi świętej, Delegata Wysokiego Komisariatu francuskiego, generalnego Dowódcę z Damas, wielu biskupów z dalekich miast Wschodu. Nauczycielka od Świętego Zbawcy w Jerozolimie o znanej renomie, prowadziła śpiewy rano i wieczorem, pod dyrekcją pana Lama, organisty Grobu Świętego.

Kolegium Ziemi świętej. — Uczniowie Kolegium Ziemi świętej, odbyli święto sportowe, prowadzone przez Ojców Franciszkanów w Jerozolimie i osiągnęli wielkie powodzenie i uznanie ze strony rodziców, przyjaciół i ciekawych, którzy towarzyszyli różnym zabawom pod protektoratem J. E. Mgr. Test'y, Delegata Apostolskiego na Palestynę i Egipt, i Najprzewielebniejszego Ojca Kustosza Ziemi świętej.

Wielki mur. — Chodzi tu poprostu o barierę z drutu, którą państwo zbudowało w celach obronnych. Przypuszczalnie mur ten wynosi 80 kilometrów, którego koszta wynoszą 30.000 funtów szterlingów.

Komisja pracująca nad rozdzieleniem Palestyny zaczęła urzędowanie od kilku tygodni. Przesłuchiwała już członków Agencji żydowskiej i kilku urzędników państwowych. Pierwsze zebrania były przy drzwiach zamkniętych; reprezentanci prasy byli wykluczeni.

Epidemia bankructwa dowodzi, że sytuacja ekonomiczna pogarsza się coraz więcej i daleka jest od uporządkowania. Według statystyki w Jerozolimie w ciągu czterech pierwszych miesięcy roku bieżącego, bankructwo wzrosło o 30%, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Próby przełamania terroryzmu. — Wysoka komenda wojskowa postanowiła zadać cios śmiertelny terroryzmowi palestyńskiemu, wysyłając wojsko do 30-stu wiosek arabskich w Galilei i Samarii, przeciw bandom terrorystów. Niestety, jak się dowiadujemy z prasy tamtejszej, bandy uzbrojone, ustępując przed wojskiem angielskim, opuściły wioski, żeby udać się do większych ośrodków, a mianowicie Jerozolimy, Haiffy i Tyberiady.

Imigracja żydowska. — Wedle statystyki oficjalnej rządu, liczba żydów, wracających do Palestyny w 1937 roku, wzrosła o 10.000; cyfra najniższa była w roku 1931. Wedle tej samej statystyki, liczba wszystkich żydów, wracających do Palestyny od roku 1920, wzrosła na 293.180.

Miejsca święte muzułmańskie. — Prasa syjonistyczna jest zdziwiona pogłoską, że żydzi chcą zagarnąć muzułmańskie miejsca święte w Palestynie i uważają to za manewr, celem podsycenia nienawiści arabów przeciw żydom.

Pan Herriot. — Udając się z Egiptu do Syrii, pan Herriot, prezydent sejmu i burmistrz Lionu, wstąpił do Jerozolimy i zwiedził Grób święty w towarzystwie Wikarego Kustosza Ziemi świętej i Ojca Wincentego, Dominikanina, dyrektora szkoły biblijnej i archeologa francuskiego z St. Etienne.

Nowy minister Kolonii. — Mówiąc o nominacji pana Malcolm Mac Donald'a, jako ministra angielskiego Kolonii, dziennik „Addifaa" z Jaffy stwierdził, że zmiana osoby nie jest ważną, o ile polityka rządu angielskiego w Palestynie nie zmienia się. Ten sam dziennik utrzymuje, że było by logicznem, żeby administracja Palestyny była powierzona ministrowi spraw zagranicznych.

Kolegium Ziemi świętej w Jerozolimie zamknęło bursy i dokonało rozdania nagród i dyplomów uczniom pierwszej klasy. Po wykonaniu kilku utworów muzycznych na organy i wiolonczelę, posiedzenie zaszczycone obecnością Najprzewielebniejszego Ojca Kustosza Ziemi świętej, skończyło się monologami, opowiadaniami i śpiewami.

Pielgrzymka erytrejska. — Misja duchowieństwa z Erytrei, która brała udział w Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, po zwiedzeniu kilku ważniejszych miast we Włoszech, spędziła kilka dni w Palestynie, celem zwiedzenia miejsc świętych. Podczas pobytu w Jerozolimie, pielgrzymka wstąpiła do Casa Nova, hospicjum Kustodii.

Egzekucja pewnego żyda. — Trybunał wojskowy w Haiffie, skazał na śmierć jednego z trzech żydów, który zaatakował strzałem rewolwerowym autobus arabski koło Rosh Pinah. Mimo wielu interwencji, został powieszony 29 czerwca br. w więzieniu świętego Jana w Acre. Według prasy syjonistycznej, był to pierwszy wypadek powieszenia żyda od 20 wieków. W kołach arabskich wiadomość o egzekucji została przyjęta przez jednych z zadowoleniem, przez innych krytyką.

Oficer angielski. — Pięć lat temu, przybył do Palestyny do wojska brytyjskiego w Sarafand, kapitan Colin Lindsay Smith. W rok później wyrzekł się kariery wojskowej i wstąpił do nowicjatu Benedyktynów. W ostatnim czasie złożył śluby zakonne w obecności swoich starych kolegów armii.

Nowy gmach poczty został zbudowany z nowoczesnymi wymogami. Otwarcia dokonał wysoki komisarz brytyjski w Jerozolimie. Gmach ten znajduje się między starymi, a nowymi częściami miasta. Przy okazji otwarto nowy dział telefoniczny, który obejmuje 3.600 linii, a może być użyty na 6.000 linii.

Plac uniwersytecki. — Studenci Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie kilka dni protestowali na placu przeciw radzie administracyjnej, która mimo kryzysu ekonomicznego, żąda taks szkolnych takich, jak w roku 1935.

Bezrobocie. — Według sprawozdania oficjalnego rządu, sytuacja ekonomiczna pogarsza się. Liczba bezrobotnych zwiększa się tak wśród arabów jak i żydów.

Policja na wsi. — Żeby zapewnić bezpieczeństwo publiczne, stworzono nową dywizję wiejskiej policji konnej, złożoną z 800 ludzi.

Wygnańcy palestyńscy. — Już 10 miesięcy minęło, jak pięciu dowódców arabów palestyńskich zostało wygnanych na wyspy Seychelles przez rząd. Ich współwyznawcy zaczęli nową kampanię wolnościową.

Żydzi w Palestynie. — Opierając się na gęstości zaludnienia Szwajcarii, Palestyna i Transjordania może pomieścić 12 milionów mieszkańców, z czego 8 milionów żydów, którzy mogą regularnie każdego roku imigrować, szczególnie z Europy wschodniej. Sprawę tę poruszyła nowa organizacja syjonistyczna przed królewską komisją śledczą.

Partia obrony narodowej Palestyny, której szefem jest Ragheb Bay, były burmistrz Jerozolimy, zaprzecza pogłoskę w gazetach żydowskich, wedle której leader arabski stawił się przed królewską komisją śledczą.

Statystyka religijna. — Wedle sprawozdania rządu, statystyka ostatniego roku wynosiła w Palestynie: 187 arabów religii żydowskiej, 21 żydów religii muzułmańskiej i 25 żydów religii katolickiej.

28 internowanych. — 28 arabów z okolicy Djennine zostało skazanych na różne kary więzienne i zostali odwiezieni do Acre.

Nowe wydarzenia w Palestynie. — Nowe i poważne wypadki zdarzyły się w Jerozolimie i na granicy Jaffa Tel-Aviv. W Jerozolimie rzucono bombę do autobusu arabskiego, która zabiła trzech pasażerów arabskich, a zraniła dziewięciu. O tej samej godzinie dwóch Arabów zostało zranionych przez postrzał, w różnych dzielnicach miasta.

Na granicy Jaffy i Tel-Aviv pewien Arab został zabity, a dwóch zranionych przez postrzelenie. Trzech Arabów zraniła eksplozja bomby. W końcu dwóch żydów zraniono, jednego nożem, a drugiego uderzeniami kamieni.

4 sierpnia. Uroczystość świętego Dominika. — Synowie świętego Dominika obchodzili 4 sierpnia w ich pięknej bazylice świętego Szczepana uroczystość ich świętego Ojca i założyciela. Ażeby zachować piękny zwyczaj zakonu zaprzyjaźnionego, którego łączy reguła zakonna z regułą świętego Franciszka, Najprzewielebniejszy Ojciec Kustosz Ziemi świętej, celebrował uroczystą mszę świętą pontyfikalną w asyście studiujących kleryków; zaś Najprzewielebniejsi Ojcowie Dominikanie, odśpiewali modlitwy liturgiczne, dotyczące uroczystości.

Zmora bomb. — W związku z różnymi zbrodniami i aktami terroru w Palestynie, ludzie w centrum kraju żyją pod ciągłym wrażeniem strachu. Słyszy się tylko o podrzucaniu bomb i o strzelaninie.

Wyjazd Cheikh'a Aref Younis Housseini. — Ze źródła arabskiego słyszy się, że Cheikh Younis Housseini Imam z powodu ciągłych pogróżek, zamierza opuścić Jerozolimę.

Sabotaż linii telefonicznych. — Akty sabotażu mnożą się w ostatnich czasach na liniach telefonicznych w całej Palestynie.

Cenzura dzienników. — W ciągu ostatnich tygodni, dzienniki wychodzące w języku arabskim i hebrajskim były gnębione przez rząd. Przegląd „Palestine audx Transjordan" pobił rekord rodzaju i podległ karze zakazania wydawnictwa na 6 miesięcy.

Bilans zmarłych i rannych w Palestynie. — Podczas miesiąca lipca br. zostało zabitych Arabów 148 i 256 rannych; Żydów zabitych 60, rannych 201; Anglików zabitych 2, rannych 8.

Sytuacja terrorystów. — W następstwie systemu patrolowania, zastosowanego przez armię angielską, oraz stałego zajmowania głównych miasteczek przez lotne patrole, terroryści znajdują się w trudnej sytuacji; zwłaszcza w okolicach Naplouse i Dżenine. Ich cofanie się w stronę Syrii i Transjordanii, napotyka stale na wielkie trudności. Wielu terrorystom udało się przedostać do miasteczek; energiczne środki zmusiły bandy uzbrojone do pewnego rodzaju koncentracji; terroryści, którzy działali na terenie Syrii i Libanu, otrzymali rozkaz udania się bezwłocznie do Palestyny i czekania tam na okazję dokonania dywersji na froncie północnym.

Według prawa wojennego. — W niektórych kołach mówi się w Palestynie, o konieczności wprowadzenia prawa wojennego, by terroryzm nie doprowadził kraju do kompletnej ruiny.

Patriarchat łaciński w Jerozolimie. — 8 września br., w dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, upłynęło 20 lat od chwili Konsekracji biskupiej J. E. Mgr. Ludwika Barlassiny, Patriarchy jerozolimskiego.

Posiedzenie dyskretorialne w Ziemi świętej. — Na posiedzeniu dyskretorialnym, dnia 20 sierpnia br. Przewielebny Ojciec Franciszek Laval, dyskret francuski, został wybrany Wikarym kustodialnym na miejsce Przewielebnego Ojca Emanuela Ozanne, który ukończył 6 letnie urzędowanie; Przewielebny Ojciec Bonawentura Samson, gwardian klasztoru w Betlejem, został mainowany dyskretem francuskim. Przewielebny Ojciec Ludwik Marschal, przełożony i proboszcz w Lataquie (Syria), mianowany został na miejsce Ojca Samson'a, gwardianem w Bet-

lejem. Przewielebny Ojciec Emanuel Ozanne, który był Wikarym kustodialnym przez 12 lat, wysłany został do Lataquie, gdzie mianowany zestał gwardianem i proboszczem. Redakcja Ziemi świętej życzy nowomianowanym na nowych placówkach powodzenia.

Prezes kustodialny. — Najprzewielebniejszy Ojciec Kustosz Albert Gori wyjechał do Italii, dla załatwienia spraw tyczących Kustodii Ziemi świętej. Na posiedzeniu dyskretorialnym dnia 5 września br. prezesem kustodialnym mianowany został Przewielebny Ojciec En Hopnie Castellani, który niegdyś piastował już ten urząd.

Odznaczenia. — Konsul generalny Italii uwiadomił oficjalnie Konwent Zbawiciela, że rząd udekorował niektórych zakonników Kustodii Ziemi świętej: Najprzewielebniejszy Ojciec Kustosz i Przewielebny Ojciec Bellorini, sekretarz Ziemi świętej otrzymali Komandorię Korony włoskiej; Przewielebny Ojciec Donat, profesor franciszkańskiej szkoły biblijnej w Jerozolimie i Przewielebny Ojciec Eletto Fralleone, przewodnik pielgrzymek włoskich, mianowani zostali Kawalerami świętych Maurycego i Łazarza; Przewielebny Ojciec Antoni Berardi, dyrektor sierocińca imienia świętego Zbawiciela, mianowany został Kawalerem Korony włoskiej.

Nowa moda arabska. — Arabscy naczelnicy powstania w Palestynie zadecydowali, że pecy i czapki europejskie mają być zastąpione przez tzw. „la kéfia et l'hagal", które dotychczas używali wieśniacy i beduini. Podobne rozporządzenia zostały wydane dla kobiet.

Zuchwałość terrorystów nie ma granic. Na drakońskie środki depresji wydane przez Gubernatora, terroryści mszczą się podwójnie. I tak w biały dzień napadli na wice-gubernatora, uprowadzili kilku urzędników państwowych i okradli liczne banki.

Ostatnio zostały wydane w Palestynie ostre zarządzenia, w celu przeszkodzenia terrorystom nowych wystąpień. I tak w nocy, został wstrzymany wszelki ruch kołowy i pieszy, nie tylko w miastach, lecz również i po wsiach.

Połączenie Palestyny i Syrii. — W pewnych kołach politycznych słychać o możliwości utworzenia konfederacji między Palestyną, Transjordanią, Syrią a Libanem, któreby utworzyły trzy autonomiczne państwa. Jedno z nich byłoby chrześcijańskie, drugie muzułmańskie, trzecie arabskie. Krajowa prasa arabska sprzeciwia się tej propozycji, uzasadniając, że Palestyna jest wyłącznie prowincją arabską i żydzi nie mają żadnego prawa osiedlać się w Palestynie.

Burzenie domów rozpoczęte. — Na skutek wzmożenia się terroryzmu w Palestynie, tamtejszy Gubernator wydał rozporządzenie, na mocy którego, wszystkie domy terrorystów i ich podejrzanych wspólników,

mają być zburzone. Za krwawy napad na wice-gubernatora, na mocy tego rozporządzenia, zostało zburzonych kilka domów sprawców napadu.

Żydzi i Anglicy. — Dzienniki syjonistyczne podniosły wielki alarm na zachowanie się anglików w Egipcie i Iraku, którzy wcale nie starają się u Gubernatorów Bagdadu i Kairu, by nałożyć kaganiec prasy, która występuje przeciw ruchowi wyzwoleńczemu Żydów w Palestynie.

Zamieszki w Ziemi świętej. — Terroryzm palestyński z dnia na dzień wzmaga się, pozostawiając po sobie krew i ruiny. Jeśli teraźniejszość jest smutna, przyszłość nie przedstawia się wcale pomyślniejszą. Walka wręcz i ataki żydów, zamieniają się na prawdziwe polowanie na ludzi, powodując represje, pociągające za sobą długie listy ofiar; zarówno ze strony żydów jak i arabów zasadą walki jest: „oko za oko, ząb za ząb“. Dla uniknięcia wszystkich okropności w tego rodzaju walce, chrześcijanie i muzułmanie spieszą się, by na drzwiach swoich domów nakreślić krzyż i półksiężyc, dwojakiego rodzaju symbole narodowości, które dają rękojmię bezpieczeństwa przed atakującymi bandami. Często, na skutek podniecającego nastroju, powstaje panika, wieść o której przechodząc z ust do ust, urasta wśród tłumów odwiedzających bazary, do niebywałych rozmiarów. Nieraz przyczyną takiej paniki bywają prawdziwe masakry przechodniów, których dopuszczają się motłochy beduinów, którzy przekroczywszy Jordan, przychodzą z pomocą już to jednej już to drugiej stronie.

Nie należy zapominać, że już od dwóch lat trwa ten anormalny stan i nic dziwnego, że system nerwowy wielu ludzi mniej lub więcej wstrząśnięty, nie daje rękojmy panowania nad sobą. Do tego należy dodać jeszcze ciągłe alarmy władz bezpieczeństwa. Mówi się zwykle, że do tego można się przyzwyczaić i, że wraz z przyzwyczajeniem nie cierpi się ani fizycznie ani moralnie. Jednak dalekie jest to od prawdy, gdyż człowiek z natury swej instynktownie jest przywiązany do swego życia. Zbyt często niespodziewanie powtarzają się gwałtowne zamachy bombowe w Haifie, Jerozolimie i Jaffie. Trudno pozostać obojętnym na widok tylu scen spustoszenia i rzezi. Chodzi bowiem o bomby wielkiej mocy, wyrządzające wielkie szkody. Tego rodzaju fakty podniecają nawet ludzi o najspokojniejszym temperamencie. Przykładem tego są opisy tragikomicznych scen w miejscowych czasopismach. Na widok pustego pudełka spadającego z balkonu, lub na widok jakiegokolwiek przedmiotu, znajdującego się u drzwi domu, powstaje zamieszanie i panika. Ostatnio, pewien szofer arabski omal że nie został zlinczowany za to, że w dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie wyrzucił przez okno swego samochodu puste pudełko z papierosów. Jerozolima ostatnio została nawiedzona wybuchem dwóch bomb, które wyrządziły wielkie szkody w dzielnicy i okolicy bramy jaffskiej. Na skutek tego, wszystkim nie wolno było opuszczać swych domów od godziny 7 wieczorem, do 6 rana. To samo stało się w Tel-Aviv, żydowskim mieście, liczące

100.000 mieszkańców. W Toul-Karem i Safed wydano ostre zarządzenia, w celach bezpieczeństwa w wieczornych godzinach. W końcu na wielkiej przestrzeni granicy północnej, oddzielającej Palestynę od Syrii i Libanu, zniesiono wszelki handel nocny. Zbyteczną jest rzeczą dodawać, że tego rodzaju ograniczenia policyjne, nie pozostają bez wpływu na wolność osobistą obywateli i powodują wielkie straty w handlu i przemyśle. Słowem, po 28 miesiącach niepokoju, Palestyna nie wróciła jeszcze do równowagi, przeciwnie, niebezpieczeństwo groźnego wybuchu, powiększa się z każdym dniem. Miejmy jednak nadzieję, że strony kompetentne w sprawie jerozolimskiej mają dobrą wolę do zaprowadzenia w Jerozolimie porządku i spokoju.



Różne wiadomości:

Prezydent Roosevelt a Trzeci Zakon. — Z okazji 80-lecia pobytu OO. Franciszkanów w dorzeczu Missisipi, został zamieszczony w „Franciscan Herald", organie Trzeciego Zakonu, prowincji Najświętszego Serca Jezusowego, list prezydenta, z następującym życzeniem: „Mam wrażenie, — pisze Roosevelt — że chwała zakonu franciszkańskiego od czasu założenia aż do dnia dzisiejszego, zasadza się na ścisłej łączności z duszami, dla zbawienia których zakon pracuje. Ten, który nakazał swoim współbraciom, nie nosić ani złota, ani srebra i nie mieć innego dziedzictwa, prócz ubóstwa, wypisał równocześnie w swojej regule słowa, które zawsze obowiązują braci: „Cieszcie się w Panu". Z wielkim zainteresowaniem dowiedziałem się, że OO. Franciszkanie obchodzą 80 rocznicę swego pobytu w dorzeczu Missisipi. Dlatego, również z wielką przyjemnością zasyłam Wam za pośrednictwem „Franciscan Herald", swoje serdeczne życzenia i pozdrowienia. Spodziewam się, że Przewielebni Ojcowie będą nadal kontynuować i wsławiać przez Wasze przykłady ideały „Biedaczyny z Asyżu".



OFIARY NA ZIEMIĘ ŚW. ZŁOŻYLI:

Cz. wiecz. Maria Gorzelańczyk — Zel. Maria Wilkówna od czł. — Zel. Ewa Łomania od czł. — Zofia Góralowa — Zel. Jadwiga Komorowska od czł. — Zel. Franciszka Tkocz od czł. — Zel. Berta Salomon od czł. — Zel. Franciszka Dylong od czł. — Zel. Paulina Piecha od czł. — Zel. Smołkowa od czł. — Zel. Emilia Szędzielorz od czł. — Zel. Filip Piontek od czł. — Czł. wieczyści J. i Franciszka Przykułów — Zel. Karol Holia od czł. — Zel. Jerzy Drzewiecki od czł. — Matka Wizytatorka SS. Elżbietanek, Poznań — Zel. Maria Omyła od czł. — Zel. Franciszka Leśniewska od czł. — Zel. Józef Morzyniec od czł. — Zel. Maria Fiedor od czł. — Karol Wojtas — Zel. Maria Gałuszka od czł. — Brat

Kazimierz Dankiewicz ze Lwowa — Brat Dydak Augustynowicz od czł. — Zel. Czesława Meitunowa od czł. — Czł. wiecz. Jadwiga Galbasówna — Czł. wiecz. Barbara Kaptur — Zel. Antonina Gulgowska od czł. — Katarzyna Szymczyk — Zel. Katarzyna Nowak od czł. — E. Kondraka — Zel. Emilia Godlewska od czł. — Zel. Katarzyna Nowak od czł. — Teofil Rojkowski — Zel. Maria Leśnik od czł. — Apolonia Skowronek — Czł. wiecz. Matylda Zmieskal — Zel. Jadwiga Wildner od czł. — Zel. Maria Grzesiakówna od czł. — Zel. Antonia Mateja od czł. — Zel. Klara Muszalik od czł. — Zel. Karol Sobola od czł. — Zel. Maria Jarosz od czł. — Zel. Antonina Maciejewska od czł. — Zel. Maria Leśnik od czł. — Zel. Cecylia Naturalista od czł. — Zel. Józef Morzyniec od czł. — Zel. Kazim. Chmiel od czł. — Zel. Maria Dankiewicz od czł. — Anna Niemcówna — Przew. Ks. B. Pietkiewicz — Zel. Katarzyna Osysko od czł. — Zel. Katarzyna Naturalista od czł. — Zel. Nella Pękalska od czł. — Zel. Maria Dankiewicz od czł. — Anna Ziębówna — Jan Gąsiorowski — Zel. Józefa Kominowska od czł. — Zel. Katarzyna Rosadówna od czł. — Maria Gramatykówna — Zel. Maria Wójcikówna od czł. — Zel. Barbara Dudówna od czł. — Sodalicja Pań, Rybnik — Szczepan Galas — Zel. Weronika Szumowska od czł. — Najprzew. Kuria Biskupia, Łomża — Elżbieta Antosik — Zel. Krajewska Stefania od czł. — Zel. Filomena Teliszczak od czł. — M. Walczakowa — Zel. Maria Reisner od czł. — Zel. Emilia Godlewska od czł. — Zel. Brat Dydak od czł. — Zel. Zofia Jurgielewiczowa od czł. — Józef Iglatowski — Zel. Ewa Łomania od czł. — Zel. Michał Mioduszewski od czł. — Zel. Obirek Stanisława od czł. — Zel. Apolonia Winnicka od czł. — Zel. Jan Winiarcik od czł. — Zel. Aniela Bednarczuk od czł. — Zel. Antonina Kassolikówna od czł. — Zel. Anna Sliż od czł. — Zel. Franciszka Majchrzak od czł. — Zel. Antonina Maciejewska od czł. — Zel. Franciszka Stefan od czł. — Augustyna Joranis — Zel. Ludwik Mendela od czł. — Zel. Bronisława Gajda od czł. — Zel. Teofila Zych od czł. — Zel. Katarzyna Jacha od czł. — Zel. Maria Panasiówna od czł. — Faikis Jan — Jadwiga Hankus — Ewa Magianus — Aniela Sowianka — Katarzyna Budniak.

ZMARLI CZŁONKOWIE ARMII KRZYŻA ŚW.:

Marianna Wendołowicz, Zofia Zalewska, Anna Łazarkiewicz, Zofia Gardulska, Helena Nowakowa, Magdalena Kwaśna, Katarzyna Nowak, Gertruda Książek, Karol Pnaczek, Filipkowa Anna, Piwczyk Anna, Genowefa Burszczyk.





Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii świętego Krzyża przy zwykłych warunkach: w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armii świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i Świętych Apostołów. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Maryjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.



Adres Komisariatu Ziemi świętej, oraz
Redakcja „Głosu Ziemi św.“:

O. Anatol Pytlik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Diecezjalnej.